

Elżbieta DĄBROWSKA

Ireny Wyczółkowskiej „wiersze otwarte na oścież” (sztuka patrzenia - widzenia –światoodczuwania)

To wszystko – to mój list do świata,
Co nigdy nie pisał do mnie -
Proste nowiny – wysławiane
Łagodnie i dostojnie -

Emily Dickinson, Liryki najpiękniejsze

Jest w tobie wszystko
czym napelnił się czas
co niewymowne przecież pozostaje
czasem odsłania się wizja
pamięci nieprzekupnej

Julia Hartwig, Zapisane

Do wiersza Ireny Wyczółkowskiej można wejść łagodnie i bez zbędnych ceregieli, ale o ile łatwo się w nim znaleźć, o tyle już samo przebywanie w nim - i z nim - jest o wiele trudniejsze. Może dlatego, że zbierane tutaj i poetycko „dokumentowane” zwykłe świadectwa istnienia, stale prowokują konieczne zejścia „z powierzchni poematu do środka”, niepokoją nieoczekiwaną frazą albo rytmem, który gubi codzienne rytmy egzystencji i zmienia postać rzeczy. Stąd także spojrzenie Wyczółkowskiej na świat (widok z bliska/ widok z dystansu) i doświadczenie jej doświadczenia, domaga się empatycznej uwagi, szczególniego zmysłu udziału, skoro też jej „wiersz na oścież otwarty” cechuje zarazem

dynamika „przechodności w najrozmaitsze światy czytelników”¹. To także sprawia, że życiowy konkret (przeżycia osobiste), conceptualizowany lirycznie, wywołuje egzystencjalne niepokoje, a czasem nawet uderza jak „grom z jasnego nieba” i - tonacją wyznania podszytego „paradoksem istnienia” - wytrąca życie z równowagi.

Miałam polecieć na Rodos
Ale Samolot zmienił kierunek;
Ta wyspa nazywa się Szpital

[...]

II

Piszę ze Szpitala do kolegi:
jutro czeka mnie brontoskopia.
A on się dziwi: Ireno, odpowiada, o ile wiem,
to jest obserwacja piorunów!
No tak, oczywiście, jak zwykle przekręcam obce słowa
- bron-cho-sko-pia!
Ale to prawie to samo: obserwacja
gromu z jasnego nieba.

(Wyspa - Z wierszy szpitalnych Wyspa)

Ślady własne, które Irena Wyczółkowska zostawia w wierszu, prowadzą jednocześnie w stronę, otwieranej wierszem i tematem, refleksyjnego zamyślenia nad życiem i światem, odsłaniają świadectwo, a zarazem jego metafizyczną aurę. Dzieje się tak, nie tylko przez życiowe fakty, ale przede wszystkim przez formę ich uobecniania w wierszu, przez impulsy pobudzenia refleksyjnego, jakże do „istnieniowego wątku”, włączają tropy egzystencjalne. Więc zmiana kierunku lotu (zamiast na Wyspę Rodos, lot na Wyspę Szpital), odbierana w języku *topoi*: życie podróżą (wędrówką), znamionuje życiowy punkt zwrotny, ale też czas i miejsce na *Portret z duszą na ramieniu*. Przede wszystkim wielopostaciowo „zobaczoną” i doświadczaną - zawsze inną w odmianach czasów *peregrinatio vitae*, (od jej obecności duchowej do „osoby” namacalnie obecnej, jej fizycznie i boleśnie odczuwanej bliskości):

¹ Zob. T. Mizerkiewicz, *Wyczółkowska i wybieranie wierszy*, „Nowe Książki” 2016, nr 12, s. 16. Recenzja *Wybranych wierszy Ireny Wyczółkowskiej*, Opole 2016 (wyboru dokonali, po śmierci poetyki, Krzysztof Lisowski, poeta i Michał Nowik, syn poetki).

Czy ona uczyła się razem ze mną
że nie lomokotywa – lecz lokomotywa,
na pewno szlafrok – nie folok
Czy również wierzyła, że za podwórkiem pani Kowalowej
Jest koniec świata?
a później, czy także myślała, że róże,
i to czerwone, to miłość po dzień ostatni,
a ten jeszcze dalej niż koniec świata?

I czy na starość też się przygarbi, będzie utykać,
i powędruje ze mną – goryczka-kuścyczka
z małą latarką w niemodnej torebce –
ku końcu świata?

Piosenka, piosneczka o duszy²

Na początku siedziała mi na ramieniu,
wtulona w siebie nie we mnie.
Drżała – tylko niektóre zwierzątka,
no i strach,
mają takie wielkie oczy.

Potem, rozciągnięta na całą długość,
obejmowała ciało – jeśli jego uduchowanie
to wrażliwość i ból.

A może było inaczej: zasłaniając oczy,
zaszyła się gdzieś głęboko.
Może chciała przeczekać. O niczym nie wiedzieć.
A może pisała tajemny diariusz, którego nie przeczytam:
„Moje peregrynacje”.

Dusza - Portret z duszą na ramieniu (Z wierszy szpitalnych)

Ireny Wyczółkowskiej *peregrynacja vitae*, to także „świat osoby, która traci stopniowo umierające przyjaciółki i przyjaciół, ze szczególną tkliwością przeżywającej utratę matki, znającej na wylot nudę życia samotnych postarzałych sąsiadów oraz sąsiadek, niewolnej od narastających fobii starszej pani spoglądającej przez judasza na korytarz, na koniec z niepospolitą dzielnością pasującej się z własną ciężką chorobą, pogrążonej w świecie pacjentek i pacjentów, czującej destrukcyjne działanie zbliżającej się śmierci”³.

² Irena Wyczółkowska, *Wiersze*, „Strony” 2012, nr 1 (24), s. 23.

³ T. Mizerkiewicz, dz. cyt., s. 16.

Każdej nocy srebrną wazę polerują umarli
 [...]

Och, mówią koniec świata nastąpi wtedy...

ale ja nie chcę tego usłyszeć!

Jeszcze ciągle lina uciepiona na Dachu

Dobrze się trzyma, choć cieńsza.

[...]

Jeszcze niespodzianki,

ale już nic z nich nie wynika.

Jeszcze nadal pisuję do ciebie,

ale już listów nie wysyłam – gdzieś znikły wszystkie skrzynki.

Jeszcze ciągle nie wierzę, że Pamiętliwa

zna nawet robaczka w kamieniu.

Jeszcze puchnie we mnie, jątrzy się

sprzeciw.

Srebrna waza – Portret z duszą na ramieniu

„Dusza na ramieniu” (motyw wędrujący przez wiersze Wyczółkowskiej, w rozmaitych obrazach, odsłonach, wysłowieniach, tonacjach), znajduje także swój wyraz i oddźwięk, w wielogłosowo uchwyconych i „rozmówionych” tematach życia i przemijania (cudze słowo w związkach z myślą własną, cudza reakcja skontaktowana z sytuacją własną). I choć sam temat ma najmocniejszy zarys w „wierszach szpitalnych”, to jego rozmaicie prowadzone wątki w twórczości Wyczółkowskiej, unaoczniają zarazem, wielość różnorodnych form i tonacji (formy haikupodobne/ liryczno-narracyjne/ konkret/ metafizyka/ „requiem pogodny” albo poważny/ „duszyca” wpisana w barokową wersję portretu trumiennego)⁴. Poetycka melodyka frazy, jej emocjonalny albo wyciszony rytm, odmienia i style widzenia rzeczywistości i style relacji Ja z doświadczeniem rzeczywistości. W tonacji wypowiedzi, można bowiem odsłuchać nie tylko różną skalę głosu mówiącego, ale także rozmaite skalowanie przeżyć, których wyrazem staje się wierszowy zapis, również z nim dialogizujące życiowe doświadczenia i świadectwa: własne, cudze, przeżyte, przeżywane. (zob. tomy poetyckie: *Ulica równoległa*; *Gwar utajony*, *Bilet na wodolot*; *Portret z duszą na ramieniu*, *Mitoplotki*).

⁴ Por. E. Dąbrowska, *Teksty w ruchu. Powroty baroku w polskiej poezji współczesnej*, Opole 2001, s. 320-336).

Pani Rozalia urodziła dziewięcioro dzieci.
wszystkie – powiada – zdrowiuteńkie,
i wszystkie wykształciła, mają praktyczne zawody,
[...]

Tak mi teraz było dobrze po tych latach harówki
[...]

I dlaczego właśnie teraz ten szpital,
nad łóżkiem szeptu, i nikt mi w oczy nie spojrzy,
ja swoje wiem proszę pani,
nikt się nie wywinie od tej ciężkiej
ostatniej roboty.

(Pani Rozalia - *Z wierszy szpitalnych*)

Życie widziane z perspektywy sali szpitalnej nabiera innego wymiaru, także przez różnorakie doświadczenia bycia, lepiej z tej perspektywy widoczne dobre i złe strony człowieczej egzystencji. Kiedy też zostaną one uwydatnione w napięciach między życiem a przecuciem śmierci, wówczas też poetyckie epifanie mogą rozświetlić widok i odsłonić istotę istnienia (słowo - obraz – sens). Zacząć się może od codziennego „światoodczuwania”, od uważnego przyglądania się esencji życia, co wypełnia życiowe doświadczenie i jest tego doświadczenia znaczeniem. Wtedy też zapisywane w wierszu obrazy dookolnej rzeczywistości, objawiają się w przeżyciach Ja, dają swój wyraz i swoje niepowtarzalne brzmienia jednostkowej biografii. Co też oznacza, że choć doświadczenie życie „rozgaduje się” na wiele głosów, to przecież każdy z tych głosów niesie jedyne w swoim rodzaju własne brzmienie, wybija rytm „powierzenia się własnemu doświadczeniu”⁵. Byłby więc wiersz zwyczajnym i niezwykłym splotem życia i prze-życia, istnienia i nieistnienia, dojmującej fizyczności i metafizycznej aury, która pozwala złapać równowagę doznawania i odczuwania bycia. Więc także zapisem różnych stanów egzystencji: harmonii i dysharmonii, zwykłości i uniezwyklenia, zachwyty i rozpacz, świadectwa życia i świadectwa przemijania.

Ten motyw „trwałej nietrwałości” włącza do istnieniowego wątku, Irena Wyczółkowska, konceptualnie powtarza zaklęcie nieśmiertelności, by choć na moment zatrzymać czas w „wiecznej chwili”. „Między prawdą historyczną, świętym czasem mitu i dniem dzisiejszym, tka subtelną nic, albo – idąc za obrazem – łączy liniami różne odległe punkty, a z tych połączeń wyjawia się nowy widok, pejzaż, twarze rozmawiających osób, gesty i uczucia – interpretuje *Mitoplotki* Krzysztof Lisowski. „, Dostrzegamy w tekście zdumiewający „ruch

⁵ Adorno, *Między moderną a postmoderną. Rozprawy i szkice z filozofii sztuki*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Warszawa-Poznań 1991.

myśli”, kiedy autorka wnikliwie analizuje to, co stało się ze sławnymi bohaterami „potem” lub „dużo wcześniej” uprzytamniając nam, że życie Heleny Trojańskiej, Medei czy Kasandry to nie tylko kilka kluczowych scen, dramatycznych wydarzeń, nagłych zwrotów akcji, ale -jak w życiu - to długie godziny i lata zwykłej egzystencji z wszystkimi jej utrapieniami. We wszystkich tych historiach dostrzega się dociekliwość, czułość, czasem zabawę i żart, ale też poważny namysł [...]. Jest i piękne pragnienie wyjaśnienia, a przynajmniej zbliżenia się do Tajemnicy (owe tajemne wejścia, przejścia między światami, między Wysokim i Podziemnym”⁶.

Czarny wąż. Kamień jakby ze śladem dłoni,
O, tu wyraźne palce. Drzewo, które wygląda
jakby na chwilę znieruchomiały
walczące centaury. Pasterz (nie patrz na dzinsy!) z lokami
jak u antycznych posągów.

Ona jest, musi być, próbuje rejestrować znaki,
dowody istnienia, nawet najdrobniejsze.

Wielki ptak Jego cień nad wyschniętym korytem rzeki
niczym przepowiednia.
Głazy jak zaciśnięte pięści – gigantów
Szczelina w skale :mroczny zapach,
jakiś chrobot jak mrukliwe szepty, może to jest
jedno z tych miejsc, gdzie zejście, i czy wystarczy
ofiara z krwi obdartej przez niewygodny sandał piety?
Dawna Grecja - Mitoplotki

Wiersze Ireny Wyczółkowskiej (zwłaszcza zbiory: *Bilet na wodolot* i *Ulica równoległa*), byłyby nie tylko miejscem poetyckiego wiązania światów równoległych (żywi/ umarli), ale też świadomością literackiej gry motywem „unieśmiertelnienia” („poezja uwiecznia”), co może też być jakimś pocieszeniem dla „zemsty ręki śmiertelnej (jakby o tym powiedziała Wisława Szymborska). Śmierć trzymana w języku, w aforyzmach i przysłowiach, metaforyczna, niedosłowna, niewypowiedziana, odległa - starszy konwencjonalnie („starach ma wielkie oczy”; duszyczka z dzieciństwa), gdy jednak się zdarza, gdy staje się śmiertelnie poważna, wówczas malejący do niej dystans, odmienia sytuacje człowieka (ucieleśniony strach przed chorobą, cierpieniem, śmiercią). Jej zakliwanie w wierszu, retoryczne osvajanie, staje się zarazem sposobem wytrącenia jej z egzystencji (Wiersze szpitalne). Stąd rozmowy ze śmiercią mają być

⁶ Krzysztof Lisowski, „*Co będzie dalej*” w *dobrze znanych mitach*, [w:], Irena Wyczółkowska, Mitoplotki, Opole 2013, s. 9; 10.

uczłowieczaniem jej obecności w życiu, zaś „wieczny powrót” umarłych,, iluzją spotkania z tymi, którzy odeszli (pamięć człowieka/ pamięć wiersza/ „załamanie światła”). Jednocześnie rytuał przywołania – jak widzi to Irena Wyczółkowska – może na różne sposoby otwierać wiersz i słowo na tematy egzystencjalne, roztrząsać różne przypadki istnienia, zbliżać wszystkie strony życia, z tym także pewne i niepewne dowody istnienia (również tekstowego).

Jest i już go nie ma.

Jak kamyk znaleziony w morzu.

[...]

To było tylko zwodnicze (bo w wodzie?)

załamanie światła,

podszepcy fal, nie warto ich słuchać,

tania pozłotka wilgoci.

Teraz by trzeba doszlifować,

dotrzeć do prawdziwego wzoru

albo połączyć z czymś wypatrzonym

w innym, dalekim morzu

- w tej pracy, radziłby technik,

przyda się obejmą, czyli metafora -

lub odłożyć i uznać za amulet
przeciw radosnym hockom-klockom iluzji

i niech sobie będzie nie zawsze skuteczny

Wiersz – Bilet na wodolot

Odbity echem topos sztuki trwalszej od spiżu, ma zatem w poezji Ireny Wyczółkowskiej znaczenie szczególne, zwłaszcza, gdy spojrzeć na jej wiersze poprzez zostawione w nich ślady autobiograficzne, przeniesione do wiersza - i skomentowane – nierzadko ironiczną frazą, rozmaite sceny i scenki z codziennego i niecodziennego życia. Dobrze zarysowane albo tylko wywołane historie i zdarzenia osobiste, także pamięcią własną znaczone, w pamięci przechowane i stąd na światło wiersza wyciągnięte rodzinne pamiątki, opowieści, żarty, anegdoty, różnorodne świadectwa bycia, które – znaczą zarazem ważne czasy, miejsca i ludzi, niosą zapis pojedynczego istnienia i doświadczenia życia. Oto bowiem w zmieniającej się scenerii *peregrinatio vitae* – w przejściach od patrzenia do słowa poetyckiego – widać intymnie różnicowaną skalę wrażeń, emocji i reakcji. Rozmaite tonacje zapisów, wzmacnia także rozmaicie prowadzona fraza, która wiedzie albo krótkim rytmem haiku, ujawnia rzecz sama w błysku epifanii albo epicko rozwiniętym zdaniem, długo smakuje najdrob-

niejsze przejawy istnienia, zatrzymuje w wierszu ulotne chwile i zmienne pejzaże rzeczywistości.

Wtedy też każdy wiersz jest zarazem osobistą reakcją na to, co zobaczone i przeżyte, co opowiedziane, zapisane i intonowane, również zdystansowaną frazą (melancholijnie albo ironicznie powiedzianą). Przy czym zawsze „głos” własny Wyczółkowskiej oryginalnie wybrzmiewa wśród głosów innych, jest dobrze słyszalny, bo wyróżnia go autentyczny ton wypowiedzi i jej tylko przypisany charakter sporu z doświadczeniem rzeczywistości, ale także jedyny w swoim rodzaju styl bycia między tekstami o oryginalna w stylu forma rozmowy, przede wszystkim jej tonacja i dialogiczne rozgadanie, swoisty *Gwar utajony* obejmujący nie tylko gadanie ludzkie, ale też inne podsluchane byty i bytowania. Stąd prowadzą prywatne ścieżki dojścia od doświadczenia do „poetyki doświadczenia”. Przy czym w języku mówienia o doświadczeniu rzeczywistości, nie tyle chodzi o skuteczność retorycznego wyrazu opisu (słowo sztuczne/ nieszczerze), ile o jego naturalne brzmienie, stąd bliska więź słowa i rzeczy, ważna by się do niej zbliżyć („Zbliżyć jak najuważniej”).

Z braku pieca
listy podarto na drobne kawałki
jakby czas mógł mieć liche zęby
Listy - Gwar utajony

Nad tym, co formowałam nieudolnie
z raz tylko darowanego kruszcu
czas zamknął się nieprzejrzyście
- ofiaruj mi łaskę żalu,
niech będzie jak kręgi na wodzie
nie niknące
Modlitwa - Gwar utajony

Wieczór niebieski i ciężki jak śliwka
Młodzi całują się w bramie
Starzy w oknach nad kwiatami zwarzonymi upałem
Wieczór - Gwar utajony

Jadłam dziś konfitury z tamtych lat
- przez szczelne szkło nie przeniknęła gorycz
Co za smak – rozplywały się w ustach jak niegdysiejsze śniegi
Motyw z Villona – Gwar utajony

Po prawej stronie cmentarz – na lewo pasieka
Małe schludne domy wśród trawy i kwiatów
Trzeba się zbliżyć
Zbliżyć najuważniej
By usłyszeć gwar utajony
Cmentarz w Kudowie czarnej – Gwar utajony

Krótkie zblżenia tego, co pamiętane i tego, co zobaczone i doświadczone (listy/ modlitwy/ uczucia/ czasy/ młodzi/ starzy), jawią się z podsłuchu „gwaru utajonego”, wychwytywaniu barw, dźwięków, odgłosów, znaczeń, sensów. One też tworzą etyczny wyraz wymiar widoku, z dobrze słyszalnym brzmieniem i znaczeniem stylu przedstawiania (słowo naturalne „nieoszlifowane”, retorycznie „nieobjęte metaforą”). Stąd przeniesione do wiersza obrazki z życia, wnoszą do wiersza zaskakujący efekt reakcji na rzeczywistość, zaskakują, ale też niepokoją nieoczekiwanym ruchem myśli, a czasem nagłym i niespodziewanym uchwyceniem oglądanej rzeczy („złapanie” chwili, wrażenia, obrazu w „błysku” epifanii, w spięciach słowa i rzeczy, w rytmach dziecięcej wyliczanki, w emocjonalnych związkach formalno-treściowych, w metafizycznych odmianach widoków rzeczywistości).

To co osobno
 wywodzi się z razem
 Plater miodu:
 komórki oddzielnie wyrastają z siebie
 kształt całości i przeznaczenie
 zna jedynie złota pszczoła
****To co osobno – balkon bez poręczy*

Dla ciebie dywan dla mnie czerwony stoliczek
 to twoje to moje
 na kogo wypadnie na tego bęc
 to po połowie
 tamto po naparstku
 ty pójdiesz górą a ja doliną
 tobie filiżanka a dla mnie spodeczek
 komu przypadnie domowy ogień
Podział majątku – Ptaszysko

W niebie przechowuje się wzorzec miłości
 jak w Sevres – metra i kilograma
 złożony w puchu anielskich piskląt
 określa co do joty
 skąd – dokąd
 ciężar i gatunek
 ale do nieba za wysokie progi
 więc miłość zwykle za krótka
 lub ciężka nie do zniesienia

Znaczniki stylu pisarstwa Ireny Wyczółkowskiej, formy wiązania różnorodnych obrazów i języków rzeczywistości (realistyczne/ oniryczne/ wielotekstowe/ wielogłosowe/ empiryczne/ fikcyjne/ autobiograficzne/ konceptualne) –

tworzą jej styl indywidualny. Jest to zarazem oryginalna własność autorki, wyróżnik jej, nie tylko poetyckiego świata i języka, ale wyrazisty w jej słowie dialogicznie rozmówionym, w egzystencjalnych motywach i tematach (nakładanie się zdarzeń przeszłych/ teraźniejszych; bliskich i dalekich/ powtórne przeżywanie zdarzeń wywołanych z pamięci/ zapisywanie śladów pamięci/ wracających motywów: Miłość/ Wiara/ Nadzieja/ Zazdrość/ obojętność)⁷. Szczególną wartością jest sposób, w jaki Wyczółkowska przygląda się światu, w najdrobniejszych szczegółach i przejawach istnienia, mniej lub bardziej wyrazistych śladach bycia, ale też w tęsknotach za tym, co bezpowrotnie utracone, co tylko pamięć i wiersz może zdolne są przechować. Więc nie tylko pamięć ludzka, ale również przestrzeń wiersza Wyczółkowskiej pomnaża obrazy rzeczywistości, przygląda się drobiazgom, zbliża zwykle obrazki z życia, by całość poetyckiego widoku, zamknąć oryginalną, niespodziewaną puentą, „nieszampowym” stylem wypowiedzi⁸. Poetyckie miniatury, wiersze haikupodobne (*Balkon bez poręczy*), byłyby oryginalną formą Ireny Wyczółkowskiej i jej reakcji na świat, którego doświadcza, który ogląda i ujmuje w lapidarnym skrócie krótkiej formy.

Oryginalność jej pisma określa także wieplop postaciowość wiersza pisanego między tekstami, między stylami i między rzeczywistościami (kulturowe odniesienia, fikcyjne i niefikcyjne). Wiersz wykracza poza swoje granice, stale wchodzi w kontakt z różnorodnymi świadectwami wielogłosowo rozpisanej mowy „świata i bytu”; poszerza pola widzenia obrazów, a zarazem forma poetycka i język zawiera temu co doświadczone, widzialne i niewidzialne, doznawane albo tylko przeczuwane, co składa się na wielorako i niepowtarzalnie złożony charakter tekstu Ireny Wyczółkowskiej, na jej doświadczenie

⁷ Zob. E. Dąbrowska, *Balkon bez poręczy*. Poetyckie miniatury Ireny Wyczółkowskiej, „Strony”,

⁸ Zauważa T. Mizerkiewicz: „poetka startowała od razu z konsekwentnym pomysłem na pisanie oraz w pełni ukształtowanym warsztatem twórczym. Pierwsze tomy sprawdzają nośność oryginalnego konceptu Wyczółkowskiej, siłę lapidarności, przydatność ostrożnie spożytkowanych aluzji kulturowych. Potem poetka [...], skłania się ku różnorodności formalnej, obok wierszy oszczędnych słownie pojawiają się raz po raz zapisy celowo rozgadane (co doprowadzi potem do powstania ciekawego tomu prozy *Mitoplotki*), utwory pęcznią od aluzji mitologicznych, a obok tonacji poważnej, podszytej tragizmem egzystencjalnym powstają znakomite wiersze wydobywające spod pokładów zranień i lęków zapomniane nastroje beztroski, przekory oraz żartu (dz. cyt., s. 16). O *Mitoplotkach* mówi Krzysztof Lisowski: „To opowiadki dla ludzi rozumnych, czytających [...], lubiących mity greckie, mających w zasięgu ręki prace Gravesa, Parandowskiego i oczywiście utwory Homera. [...] Ale przecież to także książka dla całkiem nowych czytelników, która powinna zachęcać po lekturze do przemyśleń, sięgania do innych narracji, obrazów, przewodników, może tekstów, które są skryte w bibliotekach i muzeach, ale przecież jednocześnie jakże wiecznie otwarte, zapraszające [...] (dz. cyt., s. 7-8).

i odczuwanie świata, jego uchwycenie i ujawnianie, w poetyce, poezji i wierszu. Także jego oryginalnej formie otwartej na kulturowe „światy tekstowe”, na ich dialogiczne interakcje między tekstami, stylami, i podmiotami.

Źródła

Irena Wyczółkowska: *Balkon bez poręczy (...)*; *Ptaszysko (...)*; *Gwar utajony, Wrocław 1996*; *Mitoplotki*, Opole, 2013; *Portret z duszą na ramieniu*, Wrocław 2013; *Opowieści nanibne*, Chorzów 2015; *Wybrane wierze*, wyb. Krzysztof Lisowski, Michał Nowik, Opole 2016.

IRENY WYCZÓŁKOWSKIEJ „WIERSZE OTWARTE NA OŚCIEŻ”
(SZTUKA PATRZENIA - WIDZENIA –ŚWIATODCZUWANIA)

Streszczenie

Spojrzenie na twórczość poetycką Ireny Wyczółkowskiej pod kątem jej oryginalnego charakteru pisma i wypowiedzi lirycznej jest głównym wątkiem artykułu (uchwycenie rytmów wiersza w języku liryki osobistej, w wielogłosowo rozpisanej frazie egzystencjalnej, w konceptualnych ujęciach doświadczenia życia i rzeczywistości). Również zwrócenie uwagi na wartość słowa dialogicznego jej poezji, okazuje się znakiem wyróżniającym jej wiersze na dialog otwarte (gra literacka między tekstami jako przestrzeń doświadczenia siebie i świata, ale też przestrzeń refleksyjnego zamyślenia nad paradoksalnym bytem „trwałej nietrwałości”).